IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **KOMISJI SPRAWIEDLIWOŚCI I PRAW CZŁOWIEKA (NR 34)**

z dnia 29 września 2020 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 34)

29 września 2020 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2018 r. do 31 grudnia 2018 r. (druk nr 84);**

**– informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2019 r. do 31 grudnia 2019 r. (druk nr 348).**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Szarek** prezes Instytutu Pamięci Narodowej wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gabor, Daniel Kędzierski** i **Anna Majewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Bardzo serdecznie witam wszystkich państwa posłów, ale przede wszystkim oczywiście witam zaproszonych gości. Witam prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, pana doktora Jarosława Szarka. Witam bardzo serdecznie, panie profesorze. Witam dyrektora archiwum IPN panią Marzenę Kruk oraz dyrektora Biura Upamiętnienia Walki i Męczeństwa pana Adama Siwka. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Informuję, że członkowie Komisji obecni w sali głosują elektronicznie przy użyciu legitymacji poselskich, natomiast za pomocą tabletów głosują wyłącznie posłowie uczestniczący w posiedzeniu zdalnie. W tym momencie proszę członków Komisji o zalogowanie się do systemu. Oczywiście tych, którzy są poza salą, proszę, aby zalogowali się na swoich tabletach, a tych, którzy są obecni w sali, za pomocą karty poprzez dotknięcie urządzenia do głosowania. Będziemy za chwilę sprawdzać kworum. Jeżeli państwo są gotowi, to w tym momencie zarządzam głosowanie dla sprawdzenia kworum. Proszę od naciśnięcie dowolnego przycisku. Dobrze, mam informację, że mamy kworum. Pozostawiam głosowanie otwarte, aby w trakcie posiedzenia Komisji posłowie, którzy się w międzyczasie zalogują, mogli też potwierdzić swoje uczestnictwo.

Proszę państwa, porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej i Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2018 roku do 31 grudnia 2018 roku, z druku nr 84 i za okres od 1 stycznia 2019 do 31 grudnia 2019, z druku numer 348. W tym momencie udzielam głosu panu prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej w celu przedstawienia łącznej informacji o działalności za lata 2018 i 2019, proszę bardzo, panie ministrze.

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Jarosław Szarek:**

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, dwa lata działalności Instytutu Pamięci Narodowej, rok 2018 i 2019, były niezwykle ważne dla Instytutu Pamięci Narodowej. W tym pierwszym roku IPN skupił się na działaniach

związanych z setną rocznicą odzyskania niepodległości, a w kolejnym nad osiemdziesiątą rocznicą wybuchu II wojny światowej. Wokół tych dwóch zagadnień ogniskowała cała nasza aktywność. Instytut Pamięci Narodowej to siedem biur. Instytut Pamięci Narodowej powstał przed 20 laty po to, by zmierzyć się z totalitarną spuścizną, którą pozostawił XX w., aby upamiętnić kwestie, poszerzyć wiedzę, podjąć i spopularyzować badania na tematy, które przez kilkadziesiąt lat nie mogły być badane.

Szanowni państwo, fundamentem Instytut Pamięci Narodowej, niektórzy mówią o sercu Instytutu Pamięci Narodowej, jest archiwum. To blisko 93 kilometry akt, które pozostawił po sobie komunistyczny aparat bezpieczeństwa i te kilka kilometrów akt, które odziedziczyliśmy po Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Opracowanie tych akt, udostępnienie, badania, są głównym ustawowym zadaniem Instytutu Pamięci Narodowej i to też było realizowane w tych dwóch ostatnich latach. To, co w tych dwóch latach było związane z działalnością archiwum, to przede wszystkim zakończyliśmy likwidację zbioru zastrzeżonego, czyli to, co przez wiele lat było tajne, faktycznie stało się jawne. W tym momencie Instytut Pamięci Narodowej posiada całkowicie otwarte archiwum. Jednocześnie cały czas powiększamy ten zasób, między innymi prowadząc takie działania jak „Archiwum pełne pamięci". To jest inicjatywa związana z tym, że wiele bezcennych świadectw naszej historii niekiedy było wprost wyrzucane na śmietniki, na makulaturę i dotyczyło to czasem bezcennych dokumentów, dotyczyło to naszych rodaków poza granicami Polski. Do tego momentu otrzymaliśmy około tysiąca bezcennych kolekcji. W poprzednich latach można wymienić parę takich zbiorów, które do nas trafiły, zostały zakonserwowane i są w tym momencie udostępniane naukowcom, a wiążą się z tymi rocznicami, które w 2018 i 2019 roku przypadały. Z jednej strony to jest przekazanie instytutowi blisko dwóch ton zbiorów amerykańskiego „Sokoła", który działał w Pittsburghu. Odpowiednik tej polskiej organizacji odegrał bardzo ważną rolę w podtrzymaniu polskości w Stanach Zjednoczonych, jego członkowie angażowali się w akcję werbunkową Polaków w Stanach Zjednoczonych, którzy później znaleźli się w Błękitnej Armii, potocznie zwanej armią Hallera. Otrzymaliśmy w tej kolekcji mundury, dokumenty, wśród najcenniejszych są listy Ignacego Paderewskiego, są listy pułkownika Teofila Starzyńskiego – czołowego działacza „Sokoła", zaangażowanego w akcję werbunkową, później współpracownika generała Hallera.

Kolejna z takich kolekcji jest związana z II wojną światową. Są to bezcenne zbiory, które pozostały po Kole Polaków w Indiach, które miało siedzibę w Londynie. Są to zbiory, które pozostały po obecności polskich dzieci, które zostały wyprowadzone przez generała Andersa w 1942 roku i później znalazły schronienie, swój dom w wielu krajach świata, a te akurat w Indiach. Bezcenna kolekcja dokumentów i listów z czasów wojny trafiła do Instytutu Pamięci Narodowej.

Otrzymaliśmy też między innymi, bo Instytut Pamięci Narodowej się tym zajmuje, cały rocznik najstarszej polonijnej gazety w Stanach Zjednoczonych, czyli „Dziennika Związkowego", który wychodzi nieprzerwanie od 1908 roku. Żadna z instytucji w Polsce nie była zainteresowana tym zbiorem. Cały komplet dotarł do nas, został odpowiednio zakonserwowany i przekazany właścicielowi z powrotem, a kopie znajdują się u nas.

Z takich zbiorów można też wspomnieć o dokumencie – filmie, który został wydobyty niemalże z jakichś piwnic w Stanach ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej. Niesłychany dokument ilustrujący wycieczkę weteranów Armii Polskiej ze Stanów Zjednoczonych do Polski w roku 1927. Blisko półtora godzinny dokument opisujący tę wycieczkę od Gdyni, która wtedy dopiero co zaczęła się budować i później przez całą Polskę, blisko tysiąc dawnych weteranów wędrowało i odwiedzało ojczyznę, za którą walczyli w czasach I wojny światowej, później między innymi w wojnie z Ukrainą i z bolszewikami. Niezwykły zapis, który poddaliśmy wspólnie z Filmoteką Narodową konserwacji. Później ten film był prezentowany między innymi w Gdyni z panem prezydentem Szczurkiem, a później w wielu innych miastach. Były to między innymi Poznań, Gniezno, Katowice, Warszawa. Pokazaliśmy go nawet w Wilnie. Niezwykle cenne ujęcia, często już nieistniejących warszawskich ulic, a Gdynia jeszcze przed budową.

Szanowni państwo, ten wątek amerykański jest o tyle ważny, że przed stu laty drogi do niepodległości były różne. Instytut Pamięci Narodowej chciał pokazać każdą z nich.

Z jednej strony to jest udział naszych rodaków ze Stanów Zjednoczonych w armii polskiej błękitnej, dowodzonej przez generała Andersa, ale to są również Legiony, co oczywiste i myślę, że najbardziej funkcjonujące w naszej pamięci, ale to są też korpusy polskie w Rosji i temu zagadnieniu, wydobyciu tej tematyki z niepamięci, Instytut Pamięci Narodowej poświęcił wiele uwagi. Między innymi wydaliśmy pierwszy w ogóle od początku powstania tej jednostki, czyli pierwszy od 100 lat, album ilustrujący wysiłek zbrojny korpusów polskich w Rosji. Przygotowaliśmy wystawę na ten temat, a teraz czynimy starania, żeby wystawa była pokazana w Rosji, bo ta tematyka to byli wojskowi, którzy wcześniej służyli w armii carskiej i w większości cieszą się tam bardzo dużym zainteresowaniem. My tę tematykę kontynuujemy. Tylko dodam, że w tym roku wydaliśmy drugi album poświęcony też kompletnie nieznanemu tematowi, czyli wystąpieniom korpusów polskich w Rosji przeciwko bolszewikom już od 1917 roku. Dla Instytutu Pamięci Narodowej takie rocznice są okazją, co jest oczywiste, ku większemu zainteresowaniu daną tematyką, aby pokazać, przypomnieć, aby wpisać w świadomość narodową tematy często nieistniejące. Nigdy nie chcemy, żeby była to działalność jednorazowa, być może efektowna. Skupiamy się na systematycznej pracy organicznej.

Rok 2018 i setna rocznica odzyskania niepodległości idealnie to pokazuje, bo uroczystości i obchody rozpoczęliśmy już w grudniu 2017 roku w niewielkiej wiosce Stróża pod Limanową, gdzie w 1913 roku miała swoją siedzibę Szkoła Oficerska Związku Strzeleckiego, przez którą przeszło kilkadziesiąt osób, praktycznie cała późniejsza elita legionowa od Piłsudskiego i Sosnowskiego. Obchody trwały tam przez kilka tygodni. Pamięć o tych wydarzeniach trwa w tej szkole. Tam zrobiliśmy uroczystą inaugurację takiego naszego dużego projektu „Ojcowie Niepodległości”. Otworzyliśmy wystawę w tej małej wiosce, a jednocześnie przed szkołą. Dodam tylko, że na tej szkole do dzisiaj jest zachowana tablica upamiętniająca szkołę legionową, która została wmurowana w 1933 roku, a później została w czasach komunistycznych zniszczona, wrzucona do miejscowej rzeki, ale mieszkańcy ją zachowali popękaną i ukryli. Po 1989 roku została z powrotem wmurowana. Ta pamięć żyje, dlatego też wybraliśmy tamto miejsce i przed szkołą postawiliśmy kopię zdjęcia o powierzchni kilku metrów kwadratowych, zrobionego przed ponad 100 laty i obrazującego właśnie tych młodych chłopaków, którzy w tej szkole się uczyli. Tak że dzisiaj uczniowie codziennie idąc do tej szkoły na lekcje patrzą na to kilkumetrowe zdjęcie. To taka żywa lekcja historii.

To pokazuje, w jaki sposób Instytut Pamięci Narodowej działał przez ten czas, który jest dziś przedmiotem sprawozdania i działa do dzisiaj. Uważamy, że pamięć narodu jest sumą lokalnych pamięci. Rzeczywiście bardzo aktywnie działamy poza wielkimi miastami, poza stolicą. Tu jest wiele instytucji dbających o pamięć, a tam często mamy do czynienia z lokalnymi społecznikami, którzy zajmują się upamiętnieniem historii. Tam tej historii jest mniej, ale to jest historia związana z tamtym miejscem, z tymi ludźmi, którzy tam żyją i pamiętają, dlatego IPN współpracuje z tymi wieloma środowiskami.

Taki był też pomysł na tę setną rocznicę. Wystawa „Ojcowie Niepodległości”, którą zamierzaliśmy pokazać w 2018 roku w 120 miasteczkach całej Polski, faktycznie została pokazana w blisko 300 miejscach, z tego kilkadziesiąt miejsc było poza granicami Polski. Bohaterowie niepodległości, czyli każdy z przedstawicieli tego nurtu, którego reprezentanci brali udział w działaniach na rzecz niepodległej Polski, od Romana Dmowskiego po Ignacego Daszyńskiego, od Wincentego Witosa po Józefa Piłsudskiego, chcieliśmy, żeby każdy z tych nurtów był obecny w naszej pamięci. Co więcej, z racji nacisku na bohaterów, symboliczne postacie, szukaliśmy jednocześnie i zaangażowaliśmy się właśnie z tymi lokalnymi środowiskami w poszukiwanie lokalnych bohaterów, lokalnych ojców niepodległości. Czasem to byli miejscowi harcerze, czasem właściciel sklepu, czasem kapłan działający na tym terenie. Tę miejscową lokalną elitę patriotyczną i niepodległościową to szczególnie chcieliśmy pokazać, wydobyć z pamięci w działaniach edukacyjnych, między innymi w postaci konkursu „Niezwyciężeni 1918–2018”. W nawiązaniu do tego krótkiego, animowanego filmu sprzed kilku lat, opisującego naszą historię od 1939 do 1989 roku, który zdobył milionową widownię, młodzież szukała w swoich środowiskach i rodzinach takich ludzi zaangażowanych sprzed 100 lat. Ludzi, którzy

zostali uhonorowani Krzyżami Niepodległości. My dostaliśmy setki takich króciutkich filmików, gdzie uczniowie szkół prezentowali bohaterów sprzed 100 lat. Najcenniejsze było dla nas to, że często osoby nieobecne w lokalnej pamięci były jakoś wydobywane. Ci lokalni bohaterowie byli też elementem szerszej działalności. Między innymi wspieraliśmy lokalne inicjatywy wydawnicze, które wydobywały takie postacie.

Działalnością skierowaną również na aktywność w środowiskach lokalnych była działalność „Akademii niepodległości". W kilkunastu miastach powiatowych w całej Polsce rozpoczęliśmy właśnie wtedy, w 2018 roku, prezentację cyklu wykładów pod hasłem „Akademia niepodległości", w której historycy, nie tylko z Instytutu Pamięci Narodowej, ale również z lokalnych uczelni wyższych, prezentowali wydarzenia sprzed 100 lat w wymiarze lokalnym.

Dla Instytutu Pamięci Narodowej jest niezwykle ważne to, że my nie ograniczamy swojej działalności tylko do działalności w kraju, ale obejmujemy już nią, można powiedzieć, wszystkie te miejsca, gdzie Polacy żyją do dzisiaj. Tak potoczyła się nasza historia, że ta obecność Polaka poza granicami Polski jest znacząca. Chcieliśmy docierać i byliśmy również obecni w tych miejscach. To właśnie w 2018 roku zainaugurowaliśmy działalność w kilku takich miejscach inicjatywy „Przystanek historia". Przez zagraniczne przystanki, to są miejsca, gdzie co kilka miesięcy, co kwartał, w zależności od odległości, przyjeżdżają nasi pracownicy z naszymi wydawnictwami, z materiałami edukacyjnymi i prezentują je tamtejszym nauczycielom w postaci warsztatów czy bezpośrednio w szkołach. W 2018 roku rozpoczęły działalność przystanki Instytut Pamięci Narodowej między innymi w Chicago, w Żytomierzu, we Lwowie, na Zaolziu. W 2019 roku doszedł Dyneburg na Łotwie. Cały czas tę działalność rozszerzamy.

Z obecnością poza granicami Polski związane jest to, że znajdują się tam również bezcenne pamiątki naszej obecności, naszego dziedzictwa. Celowo wybieraliśmy takie miejsca. Na przykład inaugurując naszą działalność naukową dotyczącą setnej rocznicy odzyskania niepodległości, wybraliśmy muzeum w Rapperswilu i tam zorganizowaliśmy międzynarodową sesję naukową z udziałem historyków, oczywiście nie tylko z Polski, ale z Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. W tym miejscu, które zostało powołane przez naszych przodków, w setną rocznicę konfederacji barskiej, później przez lata zaborczej niewoli stało się miejscem, gdzie podtrzymywano pamięć o Polsce, podtrzymywano tam tęsknotę za niepodległą Polską, gromadząc z jednej strony pamiątki historyczne, a z drugiej było to miejsce spotkań naszych emigrantów. Miejsce, w którym też wiele lat przebywał między innymi Stefan Żeromski. Ta sesja naukowa, pod jakże wymownym tytułem „Magna Res Libertas. Ku Niepodległej", czyli wolność wielką rzeczą, zainaugurowała te działania edukacyjne. Później było wiele konferencji naukowych w kraju, nie tylko w Warszawie, ale w miastach wojewódzkich czy niekiedy w miastach powiatowych w Polsce. Tak jak mówię, ta historia lokalna jest dla nas niezwykle istotna.

To, co jest również ważne dla Instytutu Pamięci Narodowej, to taka ciągła organiczna praca. Tak naprawdę, jeżeli chodzi o działalność naukową, to nie był tylko Rapperswil, ale w końcu 2016 roku, bo 5 listopada, w setną rocznicę wydania Aktu 5 listopada przez cesarzy Niemiec i Austro-Węgier, myślę, że ważnego etapu w powrocie Niepodległej, zorganizowaliśmy w Belwederze pierwszą z debat belwederskich, która skupia najwybitniejszych historyków zajmujących się tym tematem. Co kwartał, co kilka miesięcy historycy ci idą szlakiem wydarzeń postaci sprzed 100 lat, dyskutując nad tą historią. Ostatnia, czternasta taka debata, odbyła się w tym roku w Sulejówku.

W 2018 roku były cztery takie debaty belwederskie, w 2019 kolejne w ramach cyklu spotkań historyków i wykładów. W 2018 r. debata belwederska odbyła się na Zamku Królewskim pod tytułem „Sto lat z tysiąclecia". Tutaj z kolei wystąpili najwybitniejsi historycy, którzy zajmują się każdym z okresów w historii Polski, od tych najwcześniejszych, od średniowiecza po historię najnowszą, dwudziestowieczną. Niezwykle interesujące miejsce refleksji. Jeden wniosek, to co jest istotą polskości, bardzo mocno wybrzmiało i zostało też podkreślone w Rapperswil ze strony obecnych tam historyków zachodnioeuropejskich i to, co wybrzmiało wyraźnie i to podsumowując tę przestrzeń 1000 lat, że istotą polskości jest wolność.

Troską Instytutu Pamięci Narodowej, tak ważnym elementem działalności, myślę, że jednym z najważniejszych, oczywiście poza badaniami naukowymi, jest dotarcie z wiedzą do młodego pokolenia. Przekazanie naszym najmłodszym rodakom tego całego zasobu wiedzy o tożsamości, jaki pozostawili nasi przodkowie. Stąd działania edukacyjne tak aktywne w tamtym okresie.

Szukaliśmy i szukamy cały czas nowych form, żeby dotrzeć do młodzieży. Dzisiejsza młodzież niechętnie albo może mniej czyta tradycyjne książki, ale poszukuje wiedzy w internecie. Stąd też nasza aktywność, żeby skupić się na tej działalności internetowej. Filmy, z jednej strony animowane, z drugiej poważniejsze z naszym udziałem czy wsparciem, produkcje dokumentalne. Z drugiej strony bardzo aktywna działalność w internecie. Staramy się, żeby nauczyciele i uczniowie dostali gotowe pomoce naukowe. Stąd też, jeżeli chodzi o rok 2018, to z jednej strony były to materiały źródłowe, kilkaset dokumentów, fragmentów wspomnień przygotowanych dla nauczycieli, by wokół tego organizowano następnie warsztaty edukacyjne dla nauczycieli. Na zakończenie po każdym roku nauczyciele otrzymują certyfikaty informujące o zakończeniu takiego cyklu warsztatów.

Takim projektem, który wtedy też zaczęliśmy realizować, był projekt wystaw elementarnych. Do dzisiaj powstało ich 20. Zawsze przed zbliżającą się rocznicą do IPN telefonowano z prośbą o prezentację, o przygotowanie wystawy. Nasze możliwości są ograniczone, więc przygotowaliśmy takie gotowe wystawy. W różnych formatach: do wydrukowania samemu przez nauczycieli, przez organizacje, przez uczniów. Wystawy elementarne poświęcone danym tematom czy odzyskaniu niepodległości, czy wojnie polsko-bolszewickiej, powstaniu warszawskiemu, kampanii wrześniowej 1939 roku. Te wystawy docierają do polskich szkół nie tylko na terenie kraju, ale od Australii po Chicago, nie wspominając tutaj o naszych rodakach czy to na kresach Rzeczypospolitej, czy w Europie Zachodniej. Jednocześnie przygotowaliśmy cykl wystaw ogólnopolskich, które były prezentowane w wielu miejscach, nie tylko w Polsce, ale również za granicą. I w roku 2018 i 2019 takich wystaw klasycznych, stacjonarnych było około 50.

Działalność naukowa, działalność edukacyjna, to, z czym idziemy na zewnątrz, jest często prezentowane przez nasze wydawnictwa. Udało nam się stworzyć w tym momencie największe w Polsce wydawnictwo historyczne. W ciągu roku wydajemy 250 tytułów.

Ważnym projektem na 2018 rok było, można powiedzieć, że to monumentalne, pomnikowe dzieło. Chcieliśmy też zostawić taki trwały element po setnej rocznicy odzyskania niepodległości mianowicie „Ojcowie Niepodległości" – cykl sześciu albumów, które wtedy wydaliśmy. Ten cykl został później rozszerzony o kolejne postaci, bo mimo że nie wpisuje się do tej szóstki generał Józef Haller, to jemu też taki album poświęciliśmy i ten projekt jest kontynuowany. W tym roku elementem tego albumowego pomnikowego wydawnictwa jest album poświęcony ochotnikom roku 1920.

Szanowni państwo, Instytut Pamięci Narodowej chce, żeby te wystawy w jakiś sposób żyły. Staramy się, żeby to nie było tylko pokazywanie martwych scen i postaci, ale jeżeli to jest możliwe, to łączyć pokazywanie tych wystaw ze świadkami historii. Szczęśliwie stało się, że IPN jest właścicielem spuścizny, która została przekazana już kilka lat temu, spuścizny słynnego amerykańskiego fotografa Juliena Bryana, który fotografował między innymi Warszawę w 1939 roku. Jednym z elementów naszych działań wokół 1939 roku było pokazanie pokolorowanych zdjęć na tej wystawie. Co ważne, udało nam się na tych wystawach dotrzeć do osób, które były fotografowane. Jest takie jedno z przejmujących zdjęć, dziewczynka opłakująca swą zabitą w czasie niemieckiego nalotu siostrę. To pani Kazimiera Mika. Zaprosiliśmy ją na tę wystawę razem z panem Aksionowem. To z kolei bohater tego zdjęcia z kanarkiem i oczywiście syna Julienna Bryana. To była jesień ubiegłego roku. Na stronach Instytutu Pamięci Narodowej są zdjęcia postaci utrwalonych przez Juliena Bryana po tych osiemdziesięciu latach. Niestety pani Kazimiera Mika zmarła pod koniec sierpnia tego roku. To też pokazuje, że chcemy tę historię przekazywać w sposób jak najbardziej atrakcyjny, żywy. Jednocześnie to, co jest niezwykle ważne, to to, że chcemy to też robić w wymiarze międzynarodowym.

Niestety po początku 2018 roku, po uchwaleniu ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, w wyniku czego IPN znalazł się w ogniu międzynarodowej krytyki za działania, których nie podjął, działalność poza granicami Polski, w niektórych niechętnych

Polsce środowiskach, jest utrudniona. Szukamy innych partnerów, nowe środowiska. I to wtedy analizując sytuację, jaka się wytworzyła, uznaliśmy, że należy tutaj być bardzo aktywnym i trzeba podjąć aktywne działania, z jednej strony na rzecz badań nad historią Polski i II wojny światowej, bo niestety ten temat to wiele stereotypów i nieprawd. Dzieje II wojny światowej są często elementem walki politycznej. Kłamstwa, nieprawdy są wykorzystywane do współczesnej walki politycznej. Na szczeblu międzynarodowym odpowiedź na takie działania może być tylko jedna – pokazywanie prawdy. Dlatego też podjęliśmy pewne działania, żeby zbudować cały wydział naukowy, który będzie się tym zajmował, będzie badał te kwestie, będzie badał je rzetelnie, docierając do źródeł, weryfikując je i opisując. Jednym naszym wyznacznikiem i naczelnym zadaniem, z czego Instytut Pamięci Narodowej nigdy nie ustąpi, to jest wierność prawdzie i pokazywanie tej prawdy. Efektem tych działań są pierwsze publikacje, mianowicie to, co przez wiele lat było zepchnięte w niepamięć, a wymaga naszej jak największej pamięci, bo był to wyjątkowy heroizm, to w czasie II wojny światowej nie na polu bitwy, ale heroizm podejmowany w domach, za który płacono niezwykle wysoką cenę. Jeżeli żołnierz walczył na wojnie, to on ginął, jeżeli ktoś pomagał ratując Żydów, mordowany był on i jego najbliżsi. Tym ludziom należy się pamięć, bo oni w tym tak beznadziejnym czasie, kiedy wydawało się, że zło zwycięży, stanęli po stronie dobra i wznieśli się na wyżyny człowieczeństwa. To jest temat, który badamy. W tym momencie ukaże się już czwarty tom, rozpoczętej wtedy serii pokazującej pomoc Żydom w poszczególnych regionach Polski. Wtedy też zainicjowaliśmy powstanie międzynarodowego periodyku historycznego. Za kilka tygodni właśnie ten periodyk, który zaczęliśmy organizować w 2018 roku, ukaże się Polish-Jewish Studies, dzieło polskich i zagranicznych historyków.

Z jednej strony działalność naukowa, która daje nam fundamenty i podstawy, dostarcza argumentów, ale z drugiej strony musi być popularyzacja. Takiemu celowi służył film, w całości sfinansowany przez Instytut Pamięci Narodowej, „Paszporty Paragwaju”. Film, który opisuje działalność grupy zwanej często grupą Ładosia czy grupą berneńską, grupą polskich dyplomatów, która wspólnie z działaczami żydowskimi poza granicami Polski organizowała dostarczanie paszportów ludności żydowskiej. Przez to wielu z nich zostało uratowanych. Ten film Instytutu Pamięci Narodowej został pokazany w 2019 roku. Nie wspominam, że został pokazany dla milionowej rzeszy telewidzów w Polsce, ale to, na czym nam przede wszystkim zależało, został pokazany za granicą i to w tak ważnych miejscach jak Waszyngton, jak Tel Aviv, jak zachodnioeuropejskie stolice. Pokazywaliśmy go również na Wschodzie w ponad dwudziestu państwach, gdzie odbyły się prezentacje. I to prezentacje dobrze przygotowane, na które przybyli przedstawiciele elit z miasta. Ja tylko dodam, że gdy pokazywaliśmy go w Waszyngtonie, pojawiło się – zaproszone zresztą przez nas – kierownictwo Muzeum Holocaustu, z którym mamy bardzo dobre relacje. To dzięki wsparciu dyrekcji Muzeum Holocaustu w końcu 2019 roku udało nam się spotkać z kierownictwem, z dyrekcją Amerykańskich Archiwów Narodowych NARA. Otrzymaliśmy tam zapewnienie dostępu do wielu ważnych dla nas dokumentów dotyczących czasów II wojny światowej i czasów późniejszych zmagań z systemem komunistycznym. Niestety zdążyliśmy zorganizować tylko jedną roboczą wizytę na wiosnę tego roku. Późniejsze miesiące uniemożliwiły szersze kontakty. Ta współpraca międzynarodowa Instytutu Pamięci Narodowej. Jest tu pani dyrektor archiwum. To samo archiwum współpracuje z ponad dwudziestoma instytucjami archiwalnymi i naukowymi poza granicami Polski. Niezwykle ważna dla nas jest współpraca.

Jeżeli w ogóle dotykamy kwestii zmagań z systemem komunistycznym, to niezwykle ważna jest dla nas współpraca z przedstawicielami, placówkami naukowymi czy z odpowiednikami Instytutu Pamięci Narodowej z tych państw, które tego systemu doświadczyły, czyli bezpośrednio z naszymi sąsiadami. Od wielu lat, od samego początku IPN współpracuje z archiwami ukraińskimi, ale to właśnie rok 2018 i 2019 był czasem znacznego rozszerzenia tej współpracy, bo wcześniej to była tylko współpraca z archiwami po ukraińskiej bezpiece. Dotąd ukazało się dziewięć kilkusetstronicowych tomów. Chyba na przełomie tego roku ukaże się dziesiąty tom współpracy z archiwami po ukraińskiej bezpiece. Natomiast to, co zaczęliśmy w 2018 roku, to współpraca z archiwami państwowymi Ukrainy. Między innymi podpisaliśmy umowę z archiwum w Odessie, w Chmiel-

nickim i w Winnicy. Kolejka kolejnych już oczekuje, natomiast jak wspomniałem, te ostatnie miesiące uniemożliwiają ich realizację.

To, co nas interesowało wtedy w 2018 roku, to przede wszystkim, jak myślę, jedna z istotniejszych kwestii, które przed kilku laty podjął Instytut Pamięci Narodowej, żeby w naszej pamięci zaistniało sowieckie ludobójstwo, tak zwana operacja polska z lat 1937–1938, czyli zamordowanie co najmniej 111 tys. naszych rodaków, którzy zostali w Związku Sowieckim i zostali zamordowani tak naprawdę tylko dlatego, że byli Polakami. Ta zbrodnia, o której pamięć na Wschodzie jest znacząca, bo tam miała ona miejsce, w Polsce nie funkcjonuje. Instytut Pamięci Narodowej podjął z okazji 80. rocznicy wydania tego zbrodniczego rozkazu w 1937 roku w sierpniu wiele działań, żeby pamięć o tym stała się częścią naszej świadomości. 2018 rok to podpisanie pierwszych umów z trzema archiwami. To, co jest najcenniejsze to to, że tę historię opowiadamy wspólnie, Polacy z Ukraińcami, bo ofiarami byli i Polacy, i również Ukraińcy. Do tego momentu, do dzisiaj otrzymaliśmy z archiwów ukraińskich około 680 tys. skanów, które znajdują się w naszym archiwum i dotyczą losów naszych rodaków zamordowanych w czasie operacji polskiej. Tę wystawę pokazywaliśmy w 2018 roku. To pokazuje, że ta współpraca jest realna, bo wspólnie przygotowaliśmy z Ukraińcami wystawę i pokazaliśmy ją, najpierw w Chmielnickim, a już w 2019 roku pokazaliśmy ją w Kijowie, w Odessie, ale pokazaliśmy ją również w Stanach Zjednoczonych i w wielu miejscach w Polsce, między innymi w Warszawie razem z panem ambasadorem Deszczycą. Dodam, że to nie tylko wystawy, ale to również wsparcie filmu o operacji polskiej, to również upamiętnienia, ale to również teka edukacyjna poświęcona operacji polskiej, która na początku 2018 roku dotarła do każdej szkoły średniej w Polsce. Podobnie jak te teki, które w minionych latach zostały przygotowane, związane z tym, o czym przed momentem mówiłem, czyli rokiem 1939. Instytut Pamięci Narodowej, zajmując się tematyką II wojny światowej, zaangażował się również, bo tak również wcześniej robiliśmy, wydobywając z niepamięci pewne lokalne historie. Taką znaną przed laty była obława augustowska, ale taką mniej znaną zbrodnią, którą właśnie z racji 80 rocznicy chcieliśmy wydobyć z niepamięci, jest zbrodnia pomorska, której poświęciliśmy tekę edukacyjną. To zamordowanie jesienią 1939 roku, później w pierwszych miesiącach roku 1940, kilkudziesięciu tysięcy przedstawicieli polskiej elity niepodległościowej państwotwórczej na Pomorzu. Teka edukacyjna o tym trafiła do każdej średniej szkoły na Pomorzu. Jednocześnie Biuro Badań Historycznych wydało kilka prac poświęconych temu tematowi, między innymi zbrodni w Lesie Szpęgawskim. To są miejsca, które tak jak Piaśnica, które przez wiele lat nie funkcjonowały, a są zwane tym pomorskim Katyniem.

Niezwykle jest dla nas istotne to, żeby historia była opowiadana przez historie poszczególnych ludzi, bo myślę, że to jest też najbardziej atrakcyjne. Wtedy też wydaliśmy książkę poświęconą postaci, która jest często określana pomorskim Korczakiem. To lekarz, doktor, który został zamordowany, jakże wymownie, tak jak wiele osób z tamtego terenu właśnie jesienią 1939 roku. Lekarz psychiatra, który do końca został ze swoimi pacjentami, mimo że mógł ich opuścić, mógł uciekać i przeżyć, ale do końca pozostał wierny temu posłaniu lekarza i poniósł śmierć.

Rok 1939 to również teka edukacyjna poświęcona sowieckiej agresji 1939 roku. Rok 1939 to obrona Grodna między innymi przez harcerzy. Popularyzacji tych funkcjonujących czy wypartych z naszej pamięci w latach komunizmu tematów poświęcamy wiele miejsca. Dodam tylko, że w Grodnie białoruskim funkcjonuje nasz „Przystanek historia" i cieszy się znaczącym zainteresowaniem miejscowych. W samym Mińsku białoruskim otworzyliśmy „Przystanek historia", który ma trochę inny charakter, bo bardziej służy dyskusji intelektualnej niż edukacyjnej. Wynika to stąd, że w Mińsku obecność Polaków jest dużo mniejsza niż na Grodzieńszczyźnie. On był skierowany, bowiem w ostatnim roku te spotkania nie były kontynuowane, do inteligencji białoruskiej.

Kwestie II wojny światowej. To, co chcieliśmy pokazać bardzo wyraźnie, i to w wielu naszych przedsięwzięciach naukowych, edukacyjnych, wydawniczych, to to, że dramatem Polski w 1939 i 1940 roku było to, że wtedy pierwszymi, którzy trafiali na miejsca egzekucji, trafiali do takich miejsc symboli jakim są Palmiry czy Katyń, była polska inteligencja, przedstawiciele elit niepodległościowych i to różnych ugrupowań politycz-

nych, którzy w swoich życiorysach mieli zmagania o wolną Polskę, właśnie niekiedy od 1914 roku i wcześniej po rok 1920 i 1921. Te postaci chcieliśmy pokazać, wyraźnie to pokazywaliśmy na naszych wystawach i przedsięwzięciach edukacyjnych, które były wtedy przygotowywane.

II wojna światowa to nie tylko ofiary, które padły ze strony niemieckiej i sowieckiej. To jest również bardzo bolesna rana, to jest ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. W 2018 roku przypadała 75. rocznica tej zbrodni i zorganizowaliśmy wtedy konferencję naukową w Warszawie z udziałem historyków z Polski i z Ukrainy. Takie przedsięwzięcia zawsze staramy się przygotowywać z udziałem gości z zagranicy.

Tak jak sam rok 1939, czyli początek II wojny światowej, która została poprzedzona paktem Ribbentrop-Mołotow, żeby podkreślić to, co długo i w nienależytym stopniu funkcjonuje na Zachodzie, to to, że Polska w 1939 roku była przedmiotem agresji niemieckiej i sowieckiej, że te dwa systemy totalitarne podały sobie rękę, aby unicestwić Polskę i polskie elity. Wyciągnęły wniosek w swojej działalności z naszych XIX-wiecznych dziejów, gdy co pokolenie Polacy występowali zbrojnie, żeby upominać się o niepodległą Polskę. Żeby nie było już ludzi gotowych, by podejmować działania, trzeba wymordować elity. Było to robione zgodnie przez Niemców i Sowietów i służył temu gułag, Katyń, Auschwitz, temu służyły Palmiry. Stąd też taka sesja naukowa 17 września, nie tylko NKWD i Gestapo, ale również poświęcona administracji okupacyjnej, instytucjom, które ze strony sowieckiej i niemieckiej brały w tym udział.

Tak jak przed momentem mówiłem, chcemy żebyśmy tej historii nie opowiadali sami, żeby opowiadali ją inni, dlatego właśnie 17 września ubiegłego roku był nawiązaniem do realizacji zapisów paktu Ribbentrop-Mołotow. Przygotowaliśmy wystawę „Ściany totalitaryzmów” poświęconą tej sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, między sowieckim komunizmem i niemieckim nazizmem. Tę wystawę w zupełnie nowej scenografii, dwie ściany, między nimi Polska, pokazaliśmy na placu marszałka Piłsudskiego. Zaprosiliśmy ambasadorów tych państw, które z jednej strony sygnowały pakt Ribbentrop-Mołotow, a z drugiej strony tych państw, które były ofiarami tego paktu, od państw nadbałtyckich po Rumunię. Przyszli przedstawiciele wszystkich tych państw z wyjątkiem jednego ambasadora, ambasadora Rosji. Później wystawa była pokazywana w wielu miejscach w Polsce.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, odzyskanie niepodległości to był moment, który nie zakończył naszych zmagań. To był początek walki o granice, o fundamenty niepodległego państwa polskiego. Rok 2019 to zaangażowanie Instytutu Pamięci Narodowej między innymi w przypomnienie, pokazanie tego, czym były na Śląsku powstania śląskie. To kontynuujemy i będziemy kontynuowali do przyszłego roku, do III powstania śląskiego. Instytutowi Pamięci Narodowej zależy na tym, żeby lokalna historia, w tym wypadku Górnego Śląska i powstań śląskich, stała się elementem pamięci ogólnonarodowej, żeby była znana w całej Polsce. Stąd te śląskie na przykład wystawy tematyczne, które pokazujemy również nad morzem i w innych regionach Polski.

Dobrze się stało, że pomnik Wojciecha Korfantego, jednego z ojców niepodległości, był odsłonięty tuż przed 11 listopada ubiegłego roku, stając się takim elementem ogólnonarodowej pamięci. Chcąc zrealizować ten pomysł, Instytut Pamięci Narodowej przygotował między innymi w prasie ogólnopolskiej dodatek poświęcony I powstaniu śląskiemu, w tym roku drugiemu. Podpisaliśmy umowę z jednym z koncernów medialnych, którego wydawnictwa mają zasięg ogólnopolski. Właśnie na tym nam zależy, żeby wiedza o ważnych lokalnych wydarzeniach była obecna w całej Polsce. Staramy się, szczególnie te często zapomniane wydarzenia, wydobywać z niepamięci. Może drobnym, ale ważnym elementem było powstanie sejneńskie; wystawa, katalog po tej wystawie, konferencja naukowa.

Inne z powstań, większe, znane powszechnie, to powstanie wielkopolskie. Instytut Pamięci Narodowej przygotował na setną rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego portal internetowy, największy w Polsce portal internetowy poświęcony powstaniom śląskim. To, co dla nas jest ważne, my nigdy nie chcemy być instytucją, która działa

samotnie tylko staramy się budować koalicję pamięci, tak sobie to określamy. Portal „Powstanie Wielkopolskie", który jest w języku polskim i pojawia się wersja w języku angielskim i niemieckim, daje największe kompendium wiedzy w internecie o powstaniu wielkopolskim. Inicjatywą, w którą zaangażowany był Instytut Pamięci Narodowej, zbudowaliśmy taką koalicję wojewódzkich instytucji samorządowych, a przede wszystkim poznańskich środowisk naukowych. Udało się Instytutowi Pamięci Narodowej skupić kilkanaście takich podmiotów, czego efektem jest portal, który powstał. Myślę, że działalność w internecie jest jedną z istotniejszych. Co oczywiste, internet jest obecnie ważnym elementem przekazywania wiedzy, mamy kilkadziesiąt portali, które funkcjonują w internecie. Część z nich ma również wersję angielską. To jest to, co Instytut Pamięci Narodowej chce robić.

Wydaliśmy taką popularną broszurę, którą rozprowadzamy po całym świecie, dotyczącą II wojny światowej – „Polska Walcząca", która jest wydana w ośmiu językach. Portal „Truth About Camps" o obozach koncentracyjnych w ostatnich latach się poszerzył. Ma tłumaczenie czeskie, tłumaczenie również słowackie.

To w 2019 roku podjęliśmy współpracę z inicjatywą – Opowiedzieć Polskę światu. W największych opiniotwórczych dziennikach i periodykach na Zachodzie zamieszczamy teksty, obok oczywiście historyków z Polski i z zagranicy, wtedy dotyczące roku 1939. To była pierwsza taka inicjatywa, później były kolejne, bowiem to się cały czas rozszerza. Jest to ważna forma, taki popularny sposób docierania w świat z wiedzą o tym, co się stało w czasie II wojny światowej w Polsce. Powiem tylko, że ostatnio to przedsięwzięcie, może to nieco wykracza poza temat, ale mówi o zasięgach, więc ostatnie przedsięwzięcie dotyczące powstania Solidarności miało zasięg około miliard odbiorców na całym świecie. To pokazuje potencjał polskiej historii, tylko musimy to przekazywać światu i być w tym aktywni. W tym dziele IPN jest zapleczem intelektualnym. Mamy wiedzę, którą chcemy się dzielić.

Działalność Instytutu Pamięci Narodowej jest również po to, aby pamiętać o wszystkich, którym wolną i niepodległą Polskę zawdzięczamy. Żeby pamięć o nich pozostała w naszej pamięci, bo to oni płacili dużą cenę za to, że my możemy teraz żyć w wolnym państwie i możemy swobodnie podróżować. Stąd te wszystkie inicjatywy, na przykład „Krzyż Wolności i Solidarności". Czas dwóch ostatnich lat to w pierwszym roku około 1300 osób, w drugim około 900–980, czyli około 1000. Temu też służy nasza najbardziej prestiżowa nagroda „Kustosz Pamięci Narodowej", temu też służy „Świadek Historii", którym honorujemy osoby w regionach. Temu też służy „Świadek Historii" dla działalności poza granicami Polski. Honorujemy tym wyróżnieniem osoby, naszych rodaków, ale również tych ludzi, którzy nie są Polakami, ale czynią na arenie międzynarodowej wiele, żeby polską historię opowiadać. Temu też służy najnowsza nagroda, którą zainaugurowaliśmy w 2019 roku, mianowicie nagroda „Semper Fidelis", którą honorujemy naszych rodaków, instytucje i stowarzyszenia, które pracują na rzecz naszego dziedzictwa na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. W tym roku jest druga edycja tej nagrody.

Pamięć o wszystkich tych, którym zawdzięczamy wolność, nie ogranicza się tylko do granic Polski. 2018 rok był okazją, żeby przypomnieć tych z czasów najnowszych, którzy o to zabiegali i płacili dużą cenę. Rok 2018 to 40. rocznica powstania wolnych związków zawodowych. Ta garstka odważnych ludzi rzucając tę ideę najpierw w Katowicach – Kazimierz Świtoń, później w Gdańsku, ideę wolnych związków zawodowych, która została podarowana później przez miliony ludzi po 1980 roku Solidarności. Pamięć o tych ludziach jest niezwykle ważna. W 2018 roku po raz pierwszy od 1989 roku Instytut Pamięci Narodowej był instytucją, która przygotowała konferencję na temat wolnych związków zawodowych, ale też zaprosił działaczy wolnych związków zawodowych z całego świata. Jednocześnie honorowaliśmy tablicami na budynkach, gdzie mieszkali nieżyjący już działacze wolnych związków zawodowych. Ta akcja jest kontynuowana od tamtego czasu, od 2018 roku po dzień dzisiejszy. Co roku kilka kolejnych osób dochodzi. Pamiętaliśmy też o wolnych związkach zawodowych, które powstały na Pomorzu Zachodnim w Gryfinie, tam również z weteranami zmagań z końca lat siedemdziesiątych odsłanialiśmy tablicę im poświęconą. Także zagranica, 2018 rok to również międzynarodowa konferencja poświęcona działalności Wydziałowi Wschodniemu Solidarności

Walczącej. To inicjatywa w wymiarze międzynarodowym, skupiająca dysydentów wokół Solidarności Walczącej od Armenii, Gruzji, po państwa nadbałtyckie. 40 lat później oni wszyscy przyjechali do Krakowa na trzydniową konferencję naukową. Wkrótce ukaże się publikacja z tej konferencji z ich wypowiedziami.

Rok 1978 i rok 1979 to myślę, że ważne jest to, bez czego nie byłoby później Sierpnia 1980 roku. To jest wybór Jana Pawła II i również jego pierwsza pielgrzymka. Te kilka dni czerwca 1979 roku. Pokazaliśmy to również, nie ograniczając się jedynie do wymiaru polskiego. Trzydniowa konferencja naukowa z badaczami z całej Europy pod tytułem „Papież zza żelaznej kurtyny". Na Węgrzech oddano nam salę parlamentu wypełnioną po brzegi ludźmi z całych Węgier. To pokazuje to, czego czasem w Polsce nie pamiętamy, jak ważna była ta postać na drodze do wolności innych narodów w Europie Środkowowschodniej. Oni to pamiętają i są w wdzięczni. Ta konferencja to pokazała.

Później rok 1979 na Zamku Królewskim i wystawa, która ilustruje pierwszą pielgrzymkę papieską, te kilka dni wolności i wystawa, która później wędrowała nie tylko po Polsce, ale była pokazywana w Stanach Zjednoczonych i cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem.

Szanowni państwo, Instytut Pamięci Narodowej prowadzi działania na wielu polach. Staramy się, żeby te wszystkie działania, które podejmuje Biuro Badań Historycznych, czyli to biuro naukowe, miały następnie swe odbicie w działalności edukacyjnej, a często też później w działalności odbioru upamiętnień walki i męczeństwa, czyli w postaci materialnych upamiętnień. To, co jak myślę jest jedną z twarzy Instytutu Pamięci Narodowej, to działalność Biura Poszukiwań i Identyfikacji. Biuro to prowadzi mój zastępca, pan prezes Krzysztof Szwagrzyk. W około pięćdziesięciu miejscach w Polsce i poza granicami prowadzimy poszukiwania naszych bohaterów, co nierzadko kończy się identyfikacją tych osób, a później uroczystymi pogrzebami i upamiętnianiami. Rok 2019 to chociażby ważna kwestia odnalezienia i upamiętnienia na Opolszczyźnie w starym Grodkowie żołnierzy kapitana Henryka Flamego. To ci, którzy pod pretekstem wyjazdu na Zachód w ramach operacji bezpieki zostali wymordowani. W tym miejscu stanął sześciometrowy kamienny krzyż, w miejscu, gdzie zostali zamordowani jest upamiętnienie, które żyje już swoim życiem i jest elementem budowania pamięci o żołnierzach, którzy zapłacili najwyższą cenę.

Wspomniałem o Biurze Upamiętnień Walk i Męczeństwa. Szanowni państwo, trudno wyliczyć wszystkie inicjatywy w 2019 roku, pomniki, upamiętnienia. Od 2019 obowiązuje ustawa o grobach weteranów wojennych. Opieka nad grobami, remonty grobów, od powstańców śląskich, weteranów 1939 roku, żołnierzy podziemia antykomunistycznego, po opiekę nad grobami weteranów tych zmagań w odzyskiwaniu naszej drugiej niepodległości, chociażby z grudnia 1970 roku. To pomniki, między innymi pomnik Piłsudskiego w Brukseli, ale i w Dębicy. To to, o czym na początku mówiłem, ta współpraca z lokalnymi środowiskami jest bardzo aktywna, ale to też takie szersze akcje.

W roku 2019 rozpoczęliśmy wydobywanie z kompletnej niepamięci ważnego fragmentu naszej historii, mianowicie działalności konspiracji młodzieżowej przełomu lat 40. i 50. Szanowni państwo, w tym czasie powstało około tysiąca konspiracyjnych organizacji młodzieżowych. Byli to nastolatkowie, którzy wyrośli na legendzie Szarych Szeregów w konspiracji antyniemieckiej i antysowieckiej z czasów II wojny światowej, ale za młodzi wtedy, żeby wziąć udział w walce. Gdy przyszła nowa niewola, to oni na przełomie lat 40. i 50. najczęściej w szkołach powołali około tysiąca takich organizacji, kilku, kilkudziesięcioosobowych i prowadzili swoją działalność, nie godząc się na niewolę. Pisali hasła, często nawet nie drukowali ulotek tylko przepisywali treści na maszynie. Byli karani tak, jak osoby dorosłe.

W tym czasie doszło do likwidacji Związku Harcerstwa Polskiego. Za prowadzenie zbiórek, za działalność harcerską w lesie potrafili być skazywani na dziesięcioletnie wyroki. Kilkanaście tysięcy tych młodych ludzi zupełnie nie funkcjonuje w naszej pamięci. Przygotowaliśmy na ten temat kilka naukowych publikacji. Mamy ten temat zbadany, ale z tą pamięcią poszliśmy właśnie do szkół średnich. W kilkunastu szkołach średnich w 2019 roku około 1 marca powiesiliśmy tablice, że w tej szkole działała organizacja młodzieżowa. Najczęściej w nazwach były to Orlęta, organizacje nawiązujące

do Armii Krajowej, rówieśnicy dzisiejszych nastolatków. Przedsięwzięcie bardzo dobrze przyjęte przez nauczycieli i przede wszystkim też przez młodzież, bo myślę, że tak trzeba opowiadać historię, pokazując losy ich rówieśników przed laty. Towarzyszyła temu również wystawa „Zapomniane ogniwo", pokazana w kilkudziesięciu miejscach w Polsce, również w tych szkołach.

Jak już wspomniałem, Biuro Upamiętnień to również opieka nad grobami, jeszcze zanim stało się to naszym kolejnym, ustawowym obowiązkiem po zmianie ustawy w 2019 roku. To wiele odnowionych zapomnianych niegdyś grobów. To dziesiątki, jeżeli nie setki wmurowanych tablic, ale to również ogromny wysiłek dekomunizacyjny podjęty przez to biuro, na które ustawa nakłada obowiązek opiniowania tych kwestii. Tylko w 2019 roku wydaliśmy ponad 150 opinii na temat zmiany nazw ulic. Kontynuowane to było w latach następnych.

Rok 2019, jeśli chodzi o działalność wydawniczą, to jak już wspomniałem, udało się nam stworzyć największe w Polsce wydawnictwo historyczne. Co satysfakcjonujące, książki wydawane w tym wydawnictwie są często nagradzane w czasie wielu przedsięwzięć czy to targów książkowych, czy konkursów historycznych. To pokazuje, że są to rzeczywiście książki, które pozostaną w historii.

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć naukowych Instytutu Pamięci Narodowej jest największe polskie przedsięwzięcie pod nazwą „Encyklopedia Solidarności". Jest to przedsięwzięcie, które zostało zapoczątkowane przez prezesa Janusza Kurtykę. Później przez wiele lat jakoś zepchnięte na bok. W 2019 roku, po siedmiu latach przerwy, udało nam się wydać trzeci tom „Encyklopedii Solidarności". To jest ponad tysiąc haseł rzeczowych, biogramów działaczy opozycji antykomunistycznej z lat 1976–1989. W tym roku kolejny tom. Myślę, że to ważne, ważny też taki element pamięci o tych osobach.

2019 rok to myślę, że też ważne przedsięwzięcie, udział Instytutu Pamięci Narodowej jako jednego ze współorganizatorów dwudziestego Zjazdu Historyków Polskich. Niestety zjazd nie zajął się kilkoma ważnymi kwestiami, którymi powinien się zająć. Dotyczy to między innymi tego, z czym nam przyszło się zetknąć, czyli pewnej nierzetelności w badaniach dotyczących II wojny światowej. To jest kwestia, która została wydobyta przez naszych historyków przy okazji publikacji książki „Dalej jest noc". Niestety wielu autorów tej publikacji dopuściło się rzeczy karygodnych, mianowicie dopuściło się manipulacji na źródłach. Jest to rzecz, którą udowodniliśmy i jesteśmy jedyną instytucją, która pokazuje takie nadużycia, ale to pokazuje też, jak konieczne są te badania naukowe. Jak powiadam, jedynym kryterium powinna być tu prawda. Jak ktoś dopuszcza się takich nieuczciwych działań, to jego obecność w nauce polskiej i w dyskusji jest bardzo wątpliwa. Instytut Pamięci Narodowej jest instytucją, dla której zawsze głównym wyznacznikiem było tworzenie przestrzeni dla wolności badań naukowych. Mimo tego, co często się nam zarzuca, że prowadzimy badania pod pewną tezę. Proszę nam to udowodnić, proszę znaleźć nierzetelną publikację, która rozmija się z prawdą. Jesteśmy otwarci na taką dyskusję i do takiej dyskusji serdecznie zapraszamy.

Szanowni państwo, w tym roku mija dwudziesta rocznica powołania Instytutu Pamięci Narodowej. Jesteśmy instytucją, która niestety często spotyka się z wieloma atakami i tak było od samego początku powstania Instytutu Pamięci Narodowej. Jesteśmy na te ataki odporni, dalej będziemy prowadzić nasze działania, a myślę, że mimo że rzeczywistość, w której żyjemy, nieraz wskazuje, że fakty się dzisiaj we współczesnym świecie nie liczą, to my jesteśmy przekonani, że tak jest. Dwa tomy naszego sprawozdania za ubiegłe dwa lata, które pokrótce starałem się przedstawić i jestem pewien, że nie wypełniłem nawet części tej aktywności, która jest zawarta w tych tomach i która do państwa dotarła. Tak będziemy dalej działać, bo po to zostaliśmy na mocy ustawy powołani. Po to też działamy i największym kapitałem Instytutu Pamięci Narodowej są ludzie, którzy z pełnym oddaniem to robią, bo chcą to robić. Wiedzą, że dzisiaj żyjąc w wolnej Polsce jesteśmy zobowiązani podtrzymywać pamięć o naszej trudnej drodze do wolności. Ta działalność jest wyrazem szacunku dla wszystkich tych, którzy płacili za naszą wolność. Nam pozostaje tej wolności, tej niepodległości nie zmarnować. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Dziękuję za przybliżenie Komisji działalności Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2018–2019. Tak jak pan prezes powiedział, spektrum działań Instytutu Pamięci Narodowej jest tak szerokie, że pewnie byłoby nam potrzeba kilku posiedzeń Komisji, żeby je tak w pełni przedstawić. Tutaj była taka bardzo wyczerpująca synteza. Mamy właśnie te dwa tomy na piśmie, tak że każdy z członków Komisji z całą pewnością zapozna się z tą informacją. W tej chwili otwieram dyskusję.

Zgłasza się już pan poseł Krzysztof Lipiec, zgłasza się pani przewodnicząca Gasiuk-Pihowicz. Oddaję najpierw głos panu profesorowi Lipcowi, proszę bardzo. Musi się pan zalogować kartą.

**Poseł Krzysztof Lipiec (PiS):**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie prezesie Instytutu Pamięci Narodowej, Wysoka Komisjo, tak, rzeczywiście ten rok to rok jubileuszowy dla Instytutu Pamięci Narodowej. W tym jubileuszowym roku chciałem serdecznie pogratulować wszystkim pracownikom instytutu i podziękować za ciężką pracę na rzecz przywracania pamięci, na rzecz kultywowania pamięci, no i odkrywania tych wydarzeń w przestrzeni publicznej, które do tej pory były znane bardzo wąskiemu gronu naszego społeczeństwa.

To ważna i piękna misja Instytutu Pamięci Narodowej. Szkoda, że tylko 20-lecie instytutu obchodzimy w tym roku, bo tak naprawdę ja pamiętam, w jakich bólach rodził się Instytut Pamięci Narodowej, byłem świadkiem i uczestnikiem procesu legislacyjnego w tamtym czasie. Powstał tak naprawdę o 10 lat za późno, bo to wraz z przemianami ustrojowymi, które nastąpiły w 1989 roku Instytut Pamięci Narodowej powinien być jedną z pierwszych instytucji, by Rzeczpospolita Polska w nowym wydaniu mogła funkcjonować w sposób godny i należyty.

Myślę, że gdyby tak się stało, to dzisiaj nie mielibyśmy tych wypowiedzi z ust pana prezesa, że Instytut Pamięci Narodowej dzisiaj z tego powodu, że wykonuje piękną, ciężką pracę dla Polski, spotyka się z różnymi słowami krytyki, bardzo często, a najczęściej krytyki nieuprawnionej.

Jeszcze raz pragnę wyrazić ogromną wdzięczność za to wszelkie dobro, które państwo czynicie. Nie będę przecież opowiadał o tym, co pan prezes tutaj powiedział, ale ta aktywność na arenie międzynarodowej jest rzeczą niezmiernie ważną, bo dzisiaj Polska, w tej przestrzeni międzynarodowej spotyka się z wieloma nieuprawnionymi atakami, bardzo często niewłaściwymi interpretacjami historii, czego na co dzień doświadczamy.

Podsumowując prace instytutu, mogę powiedzieć, że każdy z nas, parlamentarzystów, widzi jak w jego okręgach wyborczych funkcjonują odpowiednie jednostki Instytutu Pamięci Narodowej. Powiem tak. Obserwując, w jaki sposób działa delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach, jak ciężką pracę wykonuje, że jest w każdym miejscu tam, gdzie trzeba Polakom przypomnieć o ważnych wydarzeniach z naszej historii to Instytut Pamięci Narodowej jest na miejscu. Bardzo dziękuję za te piękne instytucje, które powołał IPN. To są przystanki historii. Tam naprawdę dokonują się ważne rzeczy, debata, tam się spotykają tacy ludzie, którzy nie są zwolennikami Instytutu Pamięci Narodowej. Trwa naprawdę autentyczna wymiana myśli i często tak się dzieje, że ci ludzie, którzy uczestniczą w tych dyskusjach, dyskusjach historycznych, to często jest im posiana wątpliwość i z takich spotkań wychodzą, że tak powiem pobudzeni do innego myślenia na temat historii naszej ojczyzny. Raz jeszcze kłaniam się przed Instytutem Pamięci Narodowej i dziękuję za to, co czynicie dla Polski i dla Polaków.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Dziękuję, panie pośle. Proszę, pani przewodnicząca Kamila Gasiuk-Pihowicz.

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, muszę powiedzieć szczerze, że jestem zdziwiona, naprawdę zasmucona słowami, które zostały przez pana wypowiedziane. Myślę, że są to słowa głęboko niewłaściwe, nie na miejscu, a dotyczące oceny publikacji Centrum Badań nad Zagładą Żydów PAN, dotyczącej trudnych kart polskiej historii. Bardzo trudnych kart polskiej historii. Użył pan sformułowania, że naukowców, którzy napisali tę ważną publikację, czyli pani profesor Engelking i pana profesora Grabowskiego nie

powinno być wśród grona naukowców, którzy aktywnie działają w Polsce. Chciałabym powiedzieć, że są to słowa absolutnie niewłaściwe i ja chciałabym w tym momencie bardzo serdecznie podziękować tym naukowcom za podjęcie tych bardzo trudnych tematów. Tematów strasznych, ale w mojej ocenie tematów, które właśnie trzeba podejmować, między innymi dlatego, że każdy z nas musi zadawać sobie najtrudniejsze pytania.

Naprawdę trudno oprzeć się wrażeniu, że IPN od pięciu lat jest coraz mocniej wykorzystywany jako takie narzędzie do prowadzenia aktywnej polityki historycznej, zamiast do prowadzenia niezależnych badań naukowych. Rzeczywiście ten wątek dotyczący relacji polsko-żydowskich, badań poświęconych okresowi II wojny światowej, Holokaustu to jest ten wątek, na który tutaj właśnie natrafiamy bardzo mocno. Wszyscy wiemy, że nasz kraj był jedną z głównych ofiary II wojny światowej, jednym z tych, którzy najbardziej ucierpieli w wyniku agresji niemieckiej i okupacji. Mam pełną świadomość, bolesną świadomość tego, że nadal przed naszym społeczeństwem stoi niezmiernie trudne zadanie zmierzenia się z dramatycznie bolesnymi wątkami, właśnie z okresu okupacji, a także tych lat tuż po okupacji, przede wszystkim z przypadkami szmalcownictwa, przypadkami pogromów, zbrodni takich jak ta w Jedwabnem. Niestety te przypadki nie były odosobnione. To nie były przypadki i ta publikacja naukowców PAN, profesora Grabowskiego i profesor Engelking właśnie to pokazuje. Rozliczenie się właśnie z tej trudnej przeszłości to jest także jedno z tych zadań, które powinno stać przed Instytutem Pamięci Narodowej. Żeby może wytłumaczyć – dlaczego. Posłużę się cytatem z Hanny Krall. Jest to cytat, który padł w jednym z wywiadów w zeszłym tygodniu. W „Tygodniku Powszechnym” był bardzo dobry wywiad z panią Hanna Krall i ona powiedziała takie słowa „Oficjalna polityka historyczna jest czymś okropnie głupim i szkodliwym. Nasza, w polskim wydaniu polega na tym, że świat jest dobry i ludzie są dobrzy. W naszej polityce historycznej nie ma zła. Ono się zdarza, ale jest mało ważne. Otóż to nie jest prawda. Zło jest pełnoprawną częścią świata. Mówienie, że istnieje tylko dobro, jest szkodliwe, bo nie przygotowuje na spotkanie ze złem, a ludzie powinni być przygotowani”. Pan jest elementem, bardzo silnym, bardzo dobrze opłacanym z budżetu państwa, elementem tej właśnie polityki historycznej, która przez niewątpliwy autorytet została określona jako głupia i szkodliwa.

Dlatego ja chciałabym zapytać, ile środków z budżetu IPN zostało przeznaczonych na ten cel w ubiegłym roku? Chciałabym także zwrócić uwagę na bardzo charakterystyczną sprawę, a mianowicie porównanie budżetu IPN z budżetami innych instytucji państwa. Okazuje się, że IPN kosztuje prawdziwy majątek. Był bardzo dobry artykuł w OKO.press, który opublikował takie zestawienie, z którego wynika, że w 2019 roku wydaliśmy właśnie w złotówkach 342 000 tys. na sam IPN, tak? Ale, że prawie dwa razy budżet IPN-u to jest budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, porównywalny jest to budżet do Państwowej Inspekcji Pracy, 42 budżety IPN-u to jest cała administracja publiczna, 7 razy budżet IPN-u to jest cały budżet na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego. Najbardziej widać skalę kosztów, jakie generuje IPN, gdy porównamy budżet instytutu, czyli wskazana przeze mnie kwota w 2019 roku 342 000 tys. zł z budżetem rzecznika praw obywatelskich 40 000 tys. złotych. Okazuje się, że na pamięć o polskich obywatelach wydajemy niemal 9 razy więcej niż na ochronę praw obywatelskich wszystkich obecnie żyjących Polaków i Polek. Czy pana zdaniem nie należałoby dokonać jakichś przesunięć, może nawet znaczących, pomiędzy budżetami tych dwóch instytucji?

Moje trzecie pytanie dotyczy tego, ile środków z budżetu IPN zostało przeznaczonych na utrzymanie archiwów, którymi opiekuje się instytut, a ile właśnie na pozostałą działalność instytutu? Ja powiem wprost, nie jestem specjalistką od archiwów, ale naprawdę spotkałam się w licznych rozmowach, w różnych artykułach, w różnych opiniach ekspertów z tym, że właśnie ta część działalności IPN, która jest związana z opieką nad zbiorami archiwalnymi należałoby po prostu przenieść do archiwów państwowych. Czy to właśnie nie pozwoliłoby IPN-owi na przykład skupić się na pozostałej działalności, o której pan tak w tym momencie opowiadał?

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Pani przewodnicząca nie byłaby sobą, gdyby nie skorzystała z okazji, żeby po prostu użyć obraźliwych sformułowań pod adresem naszych gości, nawet w takim momencie.

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):**

To był cytat, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Ale, niestety, obraźliwy. Panie prezesie, wspominał pan też o tym segmencie działań instytutu, który dotyczy wyjaśniania ludobójstwa na Wołyniu we wschodniej Małopolsce. Ja chciałbym się zapytać, czy IPN współpracuje ze stroną ukraińską, jeśli chodzi o badanie zbrodni na Wołyniu, właśnie na terenie Ukrainy? Czy te rozmowy są w jakiś sposób zaawansowane, i czy dają po prostu nadzieję na to, że rzeczywiście te badania będą mogły być prowadzone w jakieś najbliższej przyszłości? Również jeżeli chodzi o kwestie upamiętnień w miejscach, w których do zbrodni ukraińskich nacjonalistów doszło?

**Prezes IPN Jarosław Szarek:**

Pani przewodnicząca, powiem szczerze, że trudno z pani tezami dyskutować. Porównywanie budżetu Instytutu Pamięci Narodowej do budżetów wielu innych instytucji? Możemy wyliczać cały katalog tych instytucji, wyliczać i tak dalej. To jest zupełnie bezprzedmiotowe. Instytut Pamięci Narodowej ma pewne zadania nałożone przez ustawę i żeby je zrealizować są określone i potrzebne środki. Instytut Pamięci Narodowej to jest w tym momencie 2300 pracowników, to jest 11 oddziałów, 7 delegatur. Prowadzimy działalność w Polsce i poza granicami państwa.

Szanowni państwo, ja nie wiem, skąd taka teza w odniesieniu do Instytutu Pamięci Narodowej, że skupiamy się tylko, tak to zrozumiałem z wypowiedzi pani przewodniczącej, na dobrych postawach. Oczywiście postawy dobre i bohaterskie należy promować. Na tym się buduje, ale mówienie Instytutowi Pamięci Narodowej, że my nie dostrzegamy zła w postawach Polaków jest jakąś kompletną aberracją i oderwaniem od rzeczywistości. Instytut Pamięci Narodowej, który przejął całe archiwum po aparacie bezpieczeństwa i przez te dwadzieścia lat konsekwentnie pokazuje to, że w naszej historii byli ludzie, którzy wybrali heroiczną drogę wierności czy niepodległości, ale byli ludzie, którzy zdradzili, którzy zachowywali się niegodnie, fatalnie. Przecież to pokazujemy.

To samo dotyczy II wojny światowej. Pokazujemy konsekwentnie postawy, które zasługują na nasze najwyższe uznanie i pamięć, ale pokazujemy również zdrajców i ludzi, którzy niegodnie się zachowali. Te postawy piętnujemy nie tylko my, ale to już struktury Polskiego Państwa Podziemnego, rządu Rzeczypospolitej w czasach II wojny światowej wyraźnie wskazywały. Pani przewodnicząca, za takie niegodne zachowania sądy Polskiego Państwa Podziemnego karały karami śmierci. Karały również, czymś jak myślę istotniejszym, ostracyzmem społeczeństwa.

Pani przewodnicząca, bardzo proszę, jak mnie pani cytuje, to proszę to robić dokładnie, bo ja nie wymieniłem tych nazwisk, o których pani mówiła. Tam jest więcej artykułów. Pani poseł, ja pani prześlę recenzje historyków, które ukazały się po opublikowaniu tej publikacji. Powiem tak, pokażą się jeszcze kolejne, bo manipulacje źródłami, dopisywanie pewnych treści do źródeł jest rzeczą karygodną. To powiedziałem. My w Instytucie Pamięci Narodowej nigdy takich rzeczy nie robiliśmy i nigdy nie akceptowaliśmy. Powiem nawet tak, nigdy o nich nie pomyśleliśmy. A nieraz w prasie się ukazywało, jak to Instytut Pamięci Narodowej takie czy inne dokumenty kopiuje, zniekształca i tak dalej. Tam udowodniliśmy to. Ja pani przewodniczącej prześlę te publikacje i potem możemy wrócić do dyskusji na temat rzetelności i pełnej oceny tej publikacji.

Szanowna pani przewodnicząca, jest tak, że przecież nasza historia, i to pokazujemy cały czas, tak jak historia każdego narodu, jest historią wielowymiarową, wielowątkowa. I my to wszystko pokazujemy. Mówienie Instytutowi Pamięci Narodowej, że nie chce rozliczać się z przeszłością, zupełnie nie odpowiada faktom i prawdzie. Przecież to Instytut Pamięci Narodowej pokazał Polaków jak niegodnie zachowywali się w czasach niewoli komunistycznej, to my ujawniliśmy agenturę komunistyczną, to my pokazywaliśmy ludzi, którzy temu systemowi służyli.

Tylko wtedy tak się jakoś składa, że to, czego nie unikamy, czyli oceny, dyskusji nad naszymi zachowaniami w czasie II wojny światowej, tego mamy nie pokazywać, ale jak to pokazujemy w czasach komunistycznych, to Instytut Pamięci Narodowej jest atakowany przez środowiska akademickie, które przed kilku laty zbojkotowały ustawę lustracyjną. To gdzie jest odwaga, a gdzie jest tchórzostwo? Jeżeli pewne środowiska tak robią, a już nie wspominam o środowisku dziennikarskim, jak kilka lat temu było wezwanie do bojkotu ustawy lustracyjnej. To tym środowiskom brakuje odwagi, żeby się zmierzyć z własną przeszłością. Bądźmy tu konsekwentni.

Tak jak mówię, inna będzie dyskusja jak pani przewodnicząca przeczyta recenzje na temat tej publikacji. Jest tak, że poza granicami Polski, co jest normalne i zawsze tak było, są środowiska wrogie Polsce, niechętne i są środowiska sympatyzujące z Polską. I nieraz się zdarzyło, a szczególnie to można dostrzec w zachodniej prasie, ukazują się artykuły zupełnie oderwane od rzeczywistości, służące jakiemuś zniekształceniu obrazu Polski.

Pani poseł, pani mówi o pieniądzach. Ja nie lubię tego określenia „polityka historyczna", bo my żadnej polityki nie uprawiamy. My nie jesteśmy nikogo narzędziem. My pokazujemy naszą przeszłość. Przez nasze działania, publikacje budujemy pamięć o naszej tożsamości. Pani poseł, był taki czas na początku lat 90., gdy po 1989 roku kpiono z całych zmagań Solidarności w latach 80. Wyprzedawano legitymacje Solidarności, kpiono ze styropianu, bo byliśmy tak zachłyśnięci tą wolnością, że był to czas, że wygrywano wybory. Większość Polaków dała się uwieść tym słowom: wybierzmy przyszłość, bo przeszłość nie ma żadnego znaczenia, ale w tym czasie inni konsekwentnie pisali swoją historię.

To jest tak, że dzisiaj symbolem końca komunizmu nie jest ukwiecona brama stoczni gdańskiej z portretem Jana Pawła II, z wizerunkiem Matki Boskiej, strajkujący robotnicy w Gdańsku, w stoczni imieniem Lenina, tylko jest burzenie muru berlińskiego. Bardzo widowiskowy obraz, ale to był koniec tego procesu, do którego Polska przyłożyła znaczną rolę.

Kwestia II wojny światowej…

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):**

Panie prezesie, Lech Wałęsa…

**Prezes IPN Jarosław Szarek:**

Lech Wałęsa ma swoje miejsce w historii…

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Panie przewodnicząca, naprawdę proszę nie przeszkadzać. To jest bardzo niegrzeczne, jak się przerywa gościom. Pani po raz kolejny zachowuje się niestety niezgodnie z regulaminem.

**Prezes IPN Jarosław Szarek:**

Do zmian ustrojowych w Polsce doprowadziły tysiące ludzi, a można powiedzieć, że miliony tych, którzy byli członkami Solidarności i te tysiące, które pozostały wierne tej idei po stanie wojennym. Tych, którzy przeszli przez więzienia, którzy byli represjonowani, o których po 1989 roku państwo polskie, już wolne państwo polskie, nie chciało pamiętać. Ja zapraszam panią poseł na jedną z naszych wystaw „Tu rodziła się Solidarność", gdy ludzie właśnie tutaj, na wystawę Instytutu Pamięci Narodowej, podchodzą ze łzami dziękując, że ktoś o nich pamięta, bo nikt nie pamięta.

Szanowna pani poseł, my jesteśmy instytucją państwową. Nie jesteśmy instytucją rządową. My działamy dla ludzi. Mówiłem o tym od samego początku mojej prezesury, żeby wyjść zza biurek i pójść do ludzi, opowiadać ich historię. O tych ludziach zapomnianych. To dla tych ludzi jest Krzyż Wolności i Solidarności. To jest ta wdzięczność i to robimy.

Pani poseł, jeszcze jedna kwestia. Była tu mowa o archiwum.

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):**

Atakowanie Lecha Wałęsy naprawdę jest działaniem antypolskim. Podważanie jego roli, jego zasług…

**Prezes IPN Jarosław Szarek:**

Pani poseł, kto atakuje? Naprawdę…

**Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):**

Przesadza pan.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Pani przewodnicząca, pani przerywa. Jak będzie pani chciała zabrać głos, to pani udzielę.

**Prezes IPN Jarosław Szarek:**

Ale proszę pokazać ze strony Instytutu Pamięci Narodowej atak na Lecha Wałęsę. Proszę, wypowiedź, publikację. Pani poseł, szanowni państwo, ja dwa lata temu, podczas posiedzenia Komisji, zaprosiłem wszystkich członków Komisji do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, które jest jednym z najnowocześniejszych archiwów Polsce. Archiwum, które jest odwiedzane przez historyków i tu nie przesadzam, przez naukowców z wielu państw. Bardzo serdecznie państwa zapraszamy. My państwa oprowadzimy, pokażemy, czym zajmuje się Instytut Pamięci Narodowej, ten instytut, który przez lata był nazywany instytutem teczek. My pokażemy, co te teczki znaczą, co my robimy, co to archiwum Instytutu Pamięci Narodowej robi i w jaki sposób, jak jest wyposażone. Wtedy, gdy zaprosiliśmy wszystkich państwa, oczywiście zapisało się kilkanaście osób, ale przyszły dwie czy trzy osoby, a potem powiela się jakieś nieprawdziwe informacje, które ukazują się w prasie. My już jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Powiem zahartowani, bo od samego początku Instytutu Pamięci Narodowej ten obraz, rzeczywistej działalności Instytutu Pamięci Narodowej z tym obrazem, jaki był kreowany w mediach, nie miał naprawdę wiele wspólnego. Rzuca się pewne określenia, oceny, ale zapewniam, że rzeczywistość jest zupełnie inna.

Jeszcze kwestia ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. To rzeczywiście jeden z takich bolesnych elementów naszej historii. Powiem tak, Instytut Pamięci Narodowej czyni wiele, żeby przypomnieć tę historię, bo to był taki czas po 1989 roku, niektórzy mówią, że ofiary z Wołynia i Małopolski Wschodniej poniosły śmierć dwa razy. Raz wtedy, gdy były mordowane w okrutny sposób, a później, gdy po 1989 roku wolna Polska o nich nie pamiętała. Instytut Pamięci Narodowej pamięta. Wiele naszych działań edukacyjnych, ale też przede wszystkim upamiętnienia.

W 2019 roku postawiliśmy duży pomnik w Szczecinie poświęcony ofiarom ludobójstwa. Wcześniej w Lublinie. Tutaj właściwy napis na skwerze Wołyńskim. Wiele działań Instytutu Pamięci Narodowej, działalność naukowa. Nie robimy tego sami. Szczęśliwie mamy partnerów po stronie ukraińskiej w środowiskach naukowych, w środowiskach archiwalnych, które chcą to z nami robić. Niestety z racji państwu znanych nie mogło dojść do mojego spotkania z nowym prezesem Instytutu Pamięci Narodowej, ale to zaproszenie do Warszawy jest cały czas aktualne.

To jest bolesna sprawa wołyńska, która myślę, że będzie nas jeszcze długo dzielić z Ukraińcami, ale niemówienie o tym, nie jest żadną drogą. Tą drogą próbowano przez wiele lat pójść po 1989 roku. Udać, że tego nie ma. Taka droga jest drogą donikąd, to się zawsze źle kończy. Ta pamięć później, w następnym pokoleniu, wybucha z jeszcze większą mocą, jeżeli nie zmierzy się z tą trudną przeszłością.

Relacje międzynarodowe polsko-ukraińskie to są też inne elementy. Właśnie rok 2020 to pokazuje. To Instytut Pamięci Narodowej zaangażował się w pokazanie roku 2020, gdy byliśmy razem z Semenem Petrulą, ten sojusz się nam nie powiódł, ale to Instytut Pamięci Narodowej wydał książkę ukraińskiego historyka Andrija Rukasa o armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, naszym sojuszniku w 1920 roku. To my w Winnicy przygotowaliśmy konferencję naukową na maj, która niestety się nie odbyła. To właśnie my wspólnie z Ukraińcami upamiętniamy rok 1938, razem byliśmy ofiarami komunistycznego totalitaryzmu. Ta współpraca cały czas trwa i jest rozwojowa. Mówienie, że tylko widzimy rzeczy w konkretny sposób jest jakimś naprawdę nieporozumieniem.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Dziękuję, panie prezesie. Jeszcze pani przewodnicząca Żukowska, proszę.

**Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica):**

Dzień dobry. Szanowny panie prezesie, mówił pan o tym, czym się zajmuje Instytut Pamięci Narodowej. Głównie mówił pan o badaniach historycznych, ale wspomniał pan też o teczkach, bo tym także zajmuje się instytut i tutaj mam kilka pytań.

W świetle uchwały w składzie siedmiu sędziów Sądu Najwyższego wydanej 21 września Instytutowi Pamięci Narodowej chyba przybędzie dużo pracy, ale mam pytanie, co do tej pracy, która miała już być przez państwa wykonana. Chodzi o badanie życiorysów funkcjonariuszy służb mundurowych. Są to różne służby, są to szkoły wyższe, są to pracownicy więziennictwa, urzędów celnych, Służby Ochrony Kolei, Wojsk Ochrony Pogranicza, a także biur MSW, w tym wydziału spraw paszportowych, PESEL i tak dalej. Bardzo wiele różnych formacji mundurowych. Od 2017 roku państwo jako instytut mieli podjąć się zadania, na wniosek tych osób, które składały taki wniosek, a było to chyba, z tego co pamiętam 40 tys. osób, dotyczący swoich emerytur, zbadania, zanalizowania tych teczek, które znajdują się w państwa posiadaniu. Te informacje były też wnioskowane przez Zakład Emerytalny MSWiA czy też więziennictwa.

Chciałam zapytać, ile teczek dotyczących tych wszystkich formacji mundurowych, które wymieniłam, znajduje się w posiadaniu IPN i ile z tych teczek państwo zanalizowali i ile jeszcze ewentualnie czeka na przeanalizowanie w nawiązaniu do tych wniosków o zweryfikowanie poziomu emerytury, która zgodnie z ustawą wprowadzoną przez Zjednoczoną Prawicę miała zostać tym osobom obniżona? To jest jedno moje pytanie.

Drugie moje pytanie z zupełnie innej dziedziny. Kiedy wreszcie państwo zatrudnią do obsługi Twittera kogoś, kto zna się na takim angielskim komunikatywnym? Bo to jest bardzo poprawny angielski, ale naprawdę po poziomie zasięgów, to znaczy 6000 z hakiem obserwujących widać, że to nie daje spodziewanego efektu. Jak na skalę państwa działań, skalę, jaką chcielibyśmy osiągnąć w docieraniu z wiedzą do ludzi, to naprawdę, ale przykro mi, są to działania, które moim zdaniem prowadzone są w sposób niewystarczający. One są bardzo suche, wbrew temu, co pan w informacji o działalności IPN-u sformułował, że to ma być pisane językiem, który spowoduje zainteresowanie naszą historią osób, które posługują się językiem angielskim i chcemy docierać z tymi informacjami szerzej. Informuję, na co wskazuje liczba 6000 obserwujących, że nie docieramy. Proszę o przeanalizowanie tego i wzięcie pod uwagę. To są moje dwa pytania. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Jarosław Szarek:**

Szanowna pani poseł, dwie kwestie. Jeżeli chodzi o kwestie emerytalne, to Instytut Pamięci Narodowej realizuje działania zgodnie z ustawą. W ustawie jest zapis stanowisk, zapis formacji, które podlegają tym kwestiom. Jeżeli państwo chcecie pewnych zmian, to jest konieczna zmiana ustawy, bo my tylko realizujemy ustawę.

**Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica):**

Ale ja pytałam tylko ile. Ile państwo przeanalizowaliście?

**Prezes IPN Jarosław Szarek:**

Ja od początku pani podaję. Druga kwestia, w tym wypadku nie badamy przebiegu, to znaczy nie badamy służby tych ludzi, tylko zgodnie z zapytaniem przekazujemy informacje o przebiegu służby. To są suche informacje. Ponieważ w naszym archiwum są te wszystkie informacje, więc my je przekazujemy na zapytania.

**Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica):**

Rozumiem, że to jest informacja nieprzetworzona, to pan chce zakomunikować?

**Prezes IPN Jarosław Szarek:**

Nie. Pani dyrektor może by teraz powiedziała o szczegółach i liczbach.

**Dyrektor Archiwum IPN Marzena Kruk:**

Dzień dobry. W zasadzie ustawa jest zrealizowana w większości, ponieważ ustawa, może mówmy taką nazwą potoczną, o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy zakładała, że od momentu otrzymania zapytania od właściwego zakładu emerytalno-rentowego

Instytut Pamięci Narodowej ma 4 miesiące (ten okres został skrócony od poprzedniej ustawy) 4 miesiące na odpowiedzenie na wszystkie zapytania. Zapytań było ponad 225 tys. Dotyczyły 225 tys. osób. Zrealizowaliśmy to zadanie w ciągu ustawowych 4 miesięcy.

Informacja, którą otrzymały zakłady emerytalno-rentowe, była różnego rodzaju. Albo stwierdzono działalność na rzecz totalitarnego państwa, tak było w przypadku ponad 51 tys. osób, bądź nie był w ogóle funkcjonariuszem, nie pełnił służby na rzecz totalitarnego państwa, chociaż był funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej czy w potocznym rozumieniu służb. Z różnych powodów w naszym zasobie nie mamy dokumentów aż ponad 133 tys. osób.

Oczywiście co roku pewna grupa funkcjonariuszy przechodzi na emeryturę i co roku otrzymujemy zapytania, ale jest to znacznie mniejsza skala. Na przykład w 2019 roku takie zapytania dotyczyły blisko 700 osób i zdecydowana większość to są osoby, co do których nie odnaleziono dokumentów w zasobie, a tylko około 200 osób to były osoby, które otrzymały informacje o przebiegu służby stwierdzającej służbę na rzecz totalitarnego państwa.

Tak jak powiedział pan prezes Instytut Pamięci Narodowej, zgodnie z ustawą przekazuje do właściwego zakładu emerytalno-rentowego informację stwierdzającą, czy osoba pełniła służbę na rzecz totalitarnego państwa. Ustawa w art. 13 dokładnie określa, które jednostki, które formacje uznawane są za te, które pełniły służbę na rzecz totalitarnego państwa. Nie oceniamy, tak jak stwierdzono, w ustawie nie ma miejsca na ocenę zadań realizowanych w ramach służby. Ustawa tego nie przewiduje. Tak było też w pierwszej ustawie dotyczącej zaopatrzenia funkcjonariuszy i tak jest teraz. Taki dokument przesyłamy do zakładu emerytalno-rentowego. Realizujemy te zadania na bieżąco, zawsze w ustawowym, przewidzianym czasie.

Jeżeli chodzi o cały zbiór dokumentów dotyczących funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, to przyznam, że nie umiem w tej chwili pani przewodniczącej odpowiedzieć, jaka jest dokładna liczba akt osobowych funkcjonariuszy znajdująca się w naszym zasobie, ale jest to na pewno kilkaset tysięcy. Musimy to ustalić, ponieważ często dotyczy to osób, które na przykład kilka miesięcy pełniły taką funkcję, a również osób z wieloletnią służbą. Możemy przesłać taką pisemną informację, jeżeli pani przewodnicząca sobie życzy. Prawdę powiedziawszy nigdy tego nie liczyliśmy, ale przygotujemy.

Może też jeszcze tylko powiem, że to jest kwestia pracy archiwalnej, którą wykonujemy, czyli opracowania zasobu archiwalnego, czyli 193 kilometrów bieżących akt. W momencie, kiedy instytut został utworzony, przekazano, nie tak jak chciała ustawa w 90 dni, bo to było nierealne do wykonania, ponieważ służby nie przygotowały się do tego, ale otrzymaliśmy zbiór, który w zasadzie w ogóle nie był opisany. Przez blisko 20 lat, właściwie nieco krócej, bo do 2005 roku większość zasobu była niejawna i bardzo trudno się na nim pracowało. Otrzymując w ogóle nieopisany zasób archiwalny z kilku, kilkunastu instytucji musieli zacząć od zera. Coś, czego żadne archiwa nie robią, ponieważ zwykle dostają spisy zdawczo-odbiorcze, na których jest pełna informacja o spisie zawartości przekazywanych materiałów. Musieliśmy tu wykonać gigantyczną pracę. W świecie archiwalnym, powiem kolokwialnie, to się tak szybko nie dzieje.

W tej chwili mamy opracowane praktycznie 99,9% zasobu. To, co nie jest opracowane, dotyczy głównie materiałów II wojny światowej, w całości w języku niemieckim. W tym roku, najdalej w przyszłym, bo niestety pandemia też nam to utrudniła, bo nie mogliśmy pracować w biurach normalnie, w pełnym wymiarze, a to musimy wykonywać. Jeżeli chodzi o zasób wytworzony po roku 1945, to w zasadzie możemy powiedzieć, że na poziomie jednostki archiwalnej mamy pełen opis, dlatego przekazanie takiej informacji nie będzie kłopotliwe. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Ten Twitter, tak? Mikrofon pani dyrektor. Dobrze, nie widzę więcej pytań. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za wyczerpującą informację i za udzielenie odpowiedzi na zadane pytania. Oczywiście też dołączam się do tych podziękowań posła Krzysztofa Lipca za tę gigantyczną pracę, którą państwo wykonujecie na rzecz pamięci narodowej.

Proszę państwa, zamykam dyskusję. Będziemy przechodzili do głosowania nad przyjęciem sprawozdania. Proponuję, abyśmy głosowali łącznie te dwie informacje za rok 2018 i za rok 2019. Myślę, że to jest logiczne i nie ma tutaj sprzeciwu.

Zatem przystępujemy do głosowania. Przypominam, że obecni na sali głosują za pomocą urządzenia głosującego, natomiast osoby, posłowie, którzy są poza salą, za pomocą tabletu. Kto z państwa jest za przyjęciem informacji z działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu za lata 2018 i 2019? Kto z państwa jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Zamykam głosowanie, proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 16 posłów: 10 za, 6 przeciw. W tej sytuacji informacja została zarekomendowana pozytywnie przez Komisję.

Pozostaje nam wybór posła sprawozdawcy. Jeżeli Komisja się zgodzi, to przewodniczący chętnie będzie przedstawiał sprawozdanie z prac Komisji. Jest zgoda, a zatem będę posłem sprawozdawcą. Jeszcze raz serdecznie dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.